Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 9 **WRZESIEŃ** **Rok 1912**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. **10**, Mrk **10**, Rb. **5**,
Półrocznie . . . Kor. **5**, Mrk **5**, Rb. **2·50**
Numer pojedynczy Kor. **1·50**
Ogłoszenia: cała strona **30**, 1/2 str. **15**, 1/3 str. **10**, 1/4 str. **7·50**, 1/6 str. **5** Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

TREŚĆ: 1. *Adam Wolański:* Jeden z palących braków numizmatyki naszej. — 2. *Seweryn Tymieniecki:* Kilka dat do dziejów miejskiej mennicy poznańskiej. — 3. *Michał Grażyński:* Mennica wileńska w latach 1545—1555 w świetle rachunków menniczych. — 4. *A. Hniłko:* W sprawie rozwoju numizmatyki. — 5. *Bohdan Janusz:* Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem. — 6. *Dr. Maryan Gumowski:* Pieczęcie królów polskich. — 7. Nieopisane monety i medale. — 8. Kronika.

Jeden z palących braków numizmatyki naszej.

Sprawa wyjaśnienia znaków myncarskich, przedstawiając wiele stron zawiłych, ciemnych, nie zbadanych, jeszcze daleka od rozwiązania. Dość wspomnieć znak rusztu (ǂ i ⧺ spotykany w r. 1588—1591, ǂ-ǂ w 1588, ⧺ w 1589 i 1591, ǂ lub # w 1590, # w r. 1594—1595 i na monetach bez roku). Przypisywano go dotąd mennicy poznańskiej na zasadzie poglądów Karola Beyera i Stanisława Walewskiego, nie zwróciwszy uwagi, że Marcin Leśniowolski wspomina wyraźnie 24. VII. 1589 o istnieniu dwóch mennic w Koronie, a będzie to niewątpliwie olkuska i poznańska, gdyby zaś do drugiej z nich ten znak zaliczyć, to z mennicy olkuskiej, bardzo czynnej i od r. 1578 nie przerywającej tych swoich czynności, nie posiadalibyśmy żadnych literalnie monet z początków panowania Zygmunta III. Bardzo źródłowe i cenne studya p. Seweryna Tymienieckiego wykazały, że tylko w r. 1595 znak #, jako godło myncarza Andrzeja Laufferta, należy odnieść do mennicy poznańskiej, więc spotykany wcześniej w rozmaitych formach tylko do olkuskiej. Nie wynika jednak z tego, żeby w Olkuszu oznaczał także wyroby Laufferta, bo jednakowe znaki myncarze przybierali jeden od drugiego, jak świadczą skrzyżowane haki, ogromnie pospolite na numizmatach niemieckich XVI—XVII w., a u nas spotykane na monetach poznańskich jako godła Teodora Dietricha Busza (Pusza od 1584 do początków 1592), potem Walentego Jahnsa (od 1592 do połowy 1595) i byg-

doskiej tegoż Jahnsa (1594—1595). Wspomnijmy nawiasowo, że zapowiedzianych w 1891 r. studyów p. Tymienieckiego oczekujemy niecierpliwie, a sądząc po tem. co dotychczas wyszło odnośnie do Wilna i obu mennic poznańskich, królewskiej i miejskiej, spodziewamy się wiele po niezmiernem bogactwie materyału archiwalnego i po wiedzy autora. Liczymy na zapełnienie jednej z luk dotkliwych i na możność rozsegregowania na mennice monet koronnych z XVI w. Zygmunta III, nie śmiejąc już wyrazić życzenia, jak bylibyśmy wdzięczni, gdyby zechciał ogłosić wyniki swojej skrzętnej pracy, zostawiając na później dokładny opis badań i uzasadnienie.

Spotykałem monety koronne Władysława IV z G-G i ⚒ umieszczane to w szeregu poznańskich na podstawie znaku, bo liter nie umiano mi objaśnić, to w szeregu bydgoskich upatrując w nich wyrób Christofa (czy Chrystyana) Guttmana, choć oznaczenie myncarza nie przedstawiało żadnych już trudności. Wszak Guttman, czynny w Bydgoszczy dopiero w r. 1650, nie mógł kłaść swoich godeł na monetach r. 1640—1644 i 1646 r., znak zaś ten i litery widzimy na krucierzach opolskich, a w dawno wydanem dziele Schlickeisena łatwo się doszukać, że Gabryel Görloff czynny 1648—1653 r. w Cieszynie, przedtem w Opolu 1647 r. jeszcze dawniej, u nas w Koronie 1640—1646 r., nie wiadomo tylko napewno w której z trzech istniejących podówczas mennic: krakowskiej, bydgoskiej czy poznańskiej.

Dotąd pozostaje kwestyą otwartą, czy monety Jana Kazimierza oznaczane literami MW (M-W w 1651—1654 r. i bez roku, MW 1650 do 1655, MW w obwódce w 1651) należą do warszawskiej czy wschowskiej mennicy. Za Warszawą oświadczał się tak wytrawny znawca, jak Karol Beyer, a po nim Walery Kostrzębski, tymczasem wobec braku wszelkich danych archiwalnych istnienie mennicy warszawskiej wielce wątpliwe, późniejsza zaś szelążna Boratyniego w Ujazdowie w grę tu nie wchodzi. P. Wittyg utrzymywał wprawdzie (*Wiad. num.-arch.* 1890, szpalta 16), że po zamknięciu mennicy wileńskiej Boratyni przeniósł się do Warszawy i tam „niewątpliwie“ kładł swoje inicyały na monetach 1667 i 1668 r., lecz to zdanie nie ostoi się wobec faktu, że Boratyni od 1. III. 1667 do 20. V. 1668 czyli do zamknięcia mennic dzierżawił jednocześnie krakowską i bydgoską. — Nie wiemy zresztą, w jakich latach funkcyonowało na pewno wiele innych mennic, np. tykocińska za Zygmunta Augusta, oliwska i kowieńska za Jana Kazimierza. Nie umiemy rozróżniać monet, bitych jednocześnie w kilku mennicach przez jednego dzierżawcę, gdyż tu lub tam posyłając swoich myncarzy lub rytowników stempli w miarę potrzeby, tak zatarł ślady, że nawet popiersie lub technika nie stanowi wcale tak nieomylnej wskazówki, jak to wielu sądziło.

To wszystko dowodzi, jak niezmiernie palącą kwestyą jest możność dokładnego podziału monet na mennice, jak tu dużo luk jeszcze i jak pożądanem, by, wobec tylu światłych zbieraczy, choć część z nich zechciała na łamach tej gazetki ogłaszać drobne nawet spostrzeżenia i domysły, a tym sposobem z czasem całość sama się złoży. Stwierdza-

jąc czynem te pia desideria, umieszczam domysł w nadziei wywołania dyskusyi kompetentniejszych odemnie znawców.

Nie wyjaśniono zupełnie, kogo oznaczają litery B-A, spotykane za Jana Kazimierza na ortach bydgoskich 1650 r., oraz GBA na szostakach i ortach koronnych (GBA w r. 1660—1661, G-BA w 1661, GB-A w 1661—1662). Otóż wiemy ze źródeł, że gdy mennicę lwowską, w ostatnim roku jej istnienia dzierżawioną przez Tomasza i Andrzeja Tynfów, zamknięto w r. 1663, to pierwej (przed Tynfami) trzymał ją w dzierżawie 1. X. 1660 do 1. VII. 1662 r. Jan Amiureti, monet zaś z tego okresu nie umiemy rozróżniać. Spolszczona ta nazwa pisze się po włosku: Giovanni Amuretti, bardzo zaś rozpowszechnionem imieniem był tam Jan Chrzciciel, Giovanni Battista, co już odpowiada zupełnie i literom GBA i latom jego dzierżawy we Lwowie. Pozwalałoby to cały ten szereg monet odnieść do mennicy lwowskiej. — Przytem nikt się nie podejmie tego rodzaju przedsiębiorstwa jak dzierżawy mennicy z opłatą sporej na owe czasy tenuty rocznej 12000 złp., nie będąc poprzednio ze sprawą obeznanym i nie pracując gdzieś fachowo bodajby na podrzędnem stanowisku, a z tego drugi wynikałby domysł, że Amuretti mógł w r. 1650 czynnym być w Bydgoszczy i kłaść wówczas na monecie swoje litery skrócone BA. Że użył w inicyałach zgłosek w rodzinnym języku, nie powinno to dziwić, pamiętając, że ten język był bardziej u nas rozpowszechniony, niżby przypuszczał niejeden. Język to często używany na dworze. Po włosku pisał nie przeznaczony do druku dyaryusz Aleksander Dominik hr. z Tarnowa i Czoborn Tarnowski, kanonik gnieźnieński 1691—1697 (hr. Jan Tarnowski wydał z niego urywki. Lwów, 1895). — Po włosku Tytus Liwiusz Burattini, znany dobrze naszym numizmatykom, chociaż doskonale władał polskim językiem, drukował u Franciszkanów wileńskich 1675 r. niezmiernie dziś rzadkie dzieło naukowe: „Misura universale overo trattato, trovare una misura e un peso universale". Jeśli więc poważne prace fachowe wychodziły wtedy po włosku, dowodzi to tylko istnienia u nas dosyć licznego koła nabywców, władających dobrze tym językiem dworu — tem samem i inicyały Amurettiego były dla spółczesnych dosyć zrozumiałe, a wcale nie rażące. Rzucam to na domysł, ostatnie zaś słowo wypowiedzą znawcy.

Adam Wolański.

Kilka dat do dziejów miejskiej mennicy poznańskiej.

Zebrał Seweryn Tymieniecki.

Ciąg dalszy.

Wspomniany powyżej Henryk Guttman przetrwał te lata pertraktacyi, — z pod jego to ręki, zacząwszy od r. 1624 do końca czynności mennicy w 1627 r., wychodzą znane z tych dat ternary. Akta miejskie wspominają o nim wielokrotnie w ciągu 1626 i 1627 r. jako o mynca-

rżu poznańskim [1]), wreszcie feria sexta post festum Assumptionis Mariae (17 sierpnia) 1629 r. magistrat poznański kwituje sławetnych Chrystophora i Dorotę, zmarłego Henryka Gutmana, mieszczanina i myncarza poznańskiego, z kentraktu dzierżawy mennicy.

Po ćwierćwiekowej czynności zamilka mennica poznańska miejska, aby nie obudzić się więcej do życia. Oczywiście to jej ani potrzebnem, ani też możebnem już nie było. Stopa mennicza coraz to więcej obniżała się, pieniądz ulegał ciągłej deprecyacyi, denary więc, których 18 szło na grosz, stałyby się znakiem tak drobnej wartości, że ona w życiu praktycznem żadnej nie odpowiadałaby potrzebie. To też w historyi monety naszej już nie ukazują się one więcej.

Zakończając te kilka dat z dziejów mennicy miejskiej poznańskiej, uważam za stosowne dodać tu in extenso treść czterech kontraktów między magistratem z jednej, a Geelenem, Beckerem i Lehmanem z drugiej strony o prawo bicia monety zawartych. Robiąc poszukiwania do historyi mennic Zygmunta III, pomimo prawie co parę lat zmieniających się po mennicach zarządcach, myncarzach, probierzach i innych urzędowych osobach, zaledwie kilka znalazłem aktów, stanowisko ich prawne określających. Zazwyczaj akta sporządzane były prywatnie i, co najwyżej, w księgach grodzkich lub ziemskich roborowane. Stawiała się jedna ze stron i oświadczała, że zawarty został „kontrakt pewien“, — a jeszcze dobrze, gdy dodano, w jakiej materyi. Dlatego pomieszczam tu w całości cztery podobne akta, do mennicy poznańskiej miejskiej odnoszące się, jako wzór i charakterystykę tego rodzaju umów.

I.

Proconsul et Consules civitatis Posnaniensis significamus hisce literis nostris, quorum interest universis et singulis quia nos gratificari cupientes petitioni famati Engelberti Geelen artis monetariae magistri eidem facultatem nostram, quam ex vi diplomatis regalis ab annis ducenti circiter liberam habemus cudendi et fabricandi minutam denarorum monetam confere et concedere duximus, modo et ratione tali: Primo quandumquidem diploma nostrum regale longa intermissione neglectum et dudum non fuerit in usu, ita ut invocationem et consensum sacrae et serenissimae majestatis regiae domini nostri clementissimi ad obtinendum robur suum pristinum exigat, teneatur praefatus Engelbertus Geelen cura, labore sumptuque proprio suo impetrare aliasque omnes ad cudendam monetam necessarias impensas facere. In recompensam cuius nos illi, liberis et successoribus suis, aut cui ille jus suum postea cedere voluerit liberam facultatem et exercitationem per annos duodecim continue et immediate se sequentes ab eo tempore, quo innovationem libertatis istiusmodi et consensum sacrae et serenissimae majestatis regiae impetraverit computandos, monetam ejusmodi minutam cudendam et fabricandam permissimus, tum sub nostram tutellam. protectionem et

[1]) Acta advocatialia Posnaniensia 1626 i 1627.

jurisdictionem hoc temporis spacio decurrente eundem uti officinae monetariae nostrae praefectum suscipimus omnibusque pro more et consuetudine receptis immunitatibus et libertatibus gaudere volumus. Singulis etiam annis idem Engelbertus Geelen, liberi aut successores illius vel cui ille jus suum postea cesserit civitati Posnaniensi ad manus nostras et successorum nostrorum pro tempore futurorum centum florenos pecuniae numeri et monetae polonicae pendere pro festo quolibet S. Martini teneatur et sit adstrictus, exceptis primis quinque annis quibus respectu itinerum et sumptuum innovationis et consensus praedicti impetrandi causa faciendorum eam pensionem ipsi tantis per annis relaxavimus. Porro non deerimus eidem, quantum in nobis situm erit apud suae majestatis regiae curiales in hoc negotio innovationis praedicti diplomatis nostri et consensus suae majestatis regiae desuper impetrandi litteris interventionis nostrae, prout quidem ut nequid in nobis desideretur id quod verbo promissimus datis jam eidem desuper litteris necessariis actu ipso explevimus. Cujusmodi conditiones quo ad sua interest idem Engelbertus Geelen acceptans. innovationem quidem et consensum praedictum impetrare... curaturum se promissit, ubi vero impetraverit, pensionem praedictam civitati Posnaniensi pensitare stato praedicto tempore se et successores suos inscripsit et obligavit. In cujus rei fidem et evidentius testimonium sigillum nostrum praesentibus subimprimi fecimus. Datum est actum Posnaniae feria quarta ante festum divi Laurentii Martyris proxima, anno Domini 1602.

II.

My Andrzej Kosicki, Jan Bolewski, burmistrzowie, Jan Winkler młodszy, Łukasz Pasch, Jan Borek w lekarstwiech doktor, Tomasz Schmiedel, Jeremiasz Rydt, Wojciech Bochwic rajce miasta Poznania wszem wobec i każdemu z osobna, komu wiedzieć należy oznajmujemy, iż my z powinności urzędu naszego, jako nam właśnie przyzwoite, dochodów pospolitych miasta naszego pomnożyć usiłujący, nie zaniedbując tego, co ku ozdobie i dobru pospolitemu od królów panów naszych przywilejami pewnemi temu miastu jest nadano, że własną mincę jego urzędowi mieć i monetę mniejszą, mianowicie pieniążki drobne w tejże mincy bić wolno, poczytaliśmy za słuszną i potrzebną tę mincę, w której używaniu miasto od dwóch set lat przedtem było i zaś się używanie jej za przywilejami i utwierdzeniem króla jegomości teraźniejszego pana naszego miłościwego wprowadziło, wcale zachować, a do większego pożytku i zysku rzeczyspolitej tego miasta służącemu, onę przywieść. Za zdaniem przeto i radą spólną, przy bytności sławnych panów wójta i ławników miasta Poznania na ten pożytek rzeczypospolitej przypadających, przyjęliśmy na mistrza i dozorcę tejże mincy naszej do bicia drobnych pieniążków uczciwego Jana Bekera z Majdebniku, jako w nauce mincarskiej wiernego i biegłego i nam z wielu miar zaleconego, aby on tę mincę w dozorze i władzy swej miał, drobne pieniążki w tejże mennicy naszej bił i pożytek tak, jak się niżej opisało, miastu stąd

szedł, a to do jednego tylko całego roku, który się zaczął od siódmego dnia miesiąca sierpnia w roku teraźniejszym, a kończyć się ma do tegoż dnia siódmego miesiąca sierpnia w roku blisko przyszłym 1612. Którą to mincę tenże Jan Beker w dozór swój biorąc tę powinność robienia drobnych pieniążków na osobę swą do czasu wyżej opisanego przyjmując, stanąwszy przed urzędem naszym dobrowolnie, zapisał się i obowiązał nam i sukcessorom naszym i urzędowi wszystkiemu miejskiemu tegoż miasta do podlegania, posłuszeństwa i wierności zupełnej i doskonałej w rzeczach wszystkich powinności jego, do której jest przyjęty należących, odstępując, wyrzekając i wypisując się wszelakich obron, protekcyi i zasłaniania się intercessjami albo listami wyższych urzędów, albo którychkolwiek panów stanu senatorskiego i rycerskiego pod karami, jakie urząd nasz uzna i odjęciem a utraceniem zaraz tej mincy, jeśli i jakoby się prędko do takowych obron i zasłony ich uciekać i poddawać ważył albo był postrzeżony, owszem obiecał i przyrzekł data stipulata manu, że urzędowi naszemu we wszystkiem poddany, powolny i posłuszny być ma i jeśliby się kiedykolwiek z jakiej miary przeciwko niemu jaka niesłuszność albo podejrzenie w robieniu tych pieniążków pokazało, tedy sądowi i uznaniu samego tylko urzędu naszego podlegać w tem będzie powinien, bez wszelakiej dylacyi, apellacyi i odzywania się do wyższych urzędów, których obowiązkiem swym niniejszym odstępuje i wyrzeka się, jako jurysdykcyi i władzy urzędu naszego doskonale poddany, a prawem naszem przekonany. Za takim przeto obowiązkiem i poddannością nam obyczajem przerzeczonym oświadczoną temuż Janowi Bekerowi, dozorcy mennicy naszej dozwoliliśmy i dozwalamy te pieniążki bić obyczajem pruskich miast, to jest wyrobionych pieniążków na łut poznański ma iść trzydzieści siedem, a najwięcej trzydzieści osiem, a w grzywnie wyrobionych pieniążków ma być srebra fainsilber łut jeden i ćwierć łuta, które pieniążki wolno będzie jemu udawać komu i gdzie się będzie podobało, tak swemu mieszczaninowi tego miasta jako i obcemu. Z której mince sobie powierzonej tenże Jan Beker powinien będzie dać i wypłacić, rachując w to wardajna i czynsz z kamienicy jemu do mieszkania i odprawowania roboty naznaczonej przez ten cały rok do rąk panów szafarzów na ratusz poznański złotych dwanaście set polskich, po 30 groszy polskich idących, to jest na każde ćwierć roku wprzód po złotych trzysta polskich, której trzechset złotych raty jeśliby wprzód w każdej ćwierci roku nie dał, tedy ipso facto od tej mince zaraz odpadać i jemu odjętą być ma. Kamienica i minca w niej, naprawna kosztem miasta naszego oddawa mu się ex nunc, w której jako teraz tak zawsze panowie szafarze nasi zbudować co potrzeba i poprawiać kosztem miejskim będą powinni. Obiecujemy przytem i powinni będziemy tegoż Jana Bekera oswobodzić i zastąpić we wszelakich przeszkodach i trudnościach, jeśliby które miał względem bicia tych pieniążków od Jegomości Pana Podskarbiego koronnego lub też innych urzędów i osób wyższego stanu.

C. d. n.

Mennica wileńska w latach 1545—1555 w świetle rachunków menniczych.

Ciąg dalszy.

Daleko zawilej natomiast niż z talarami, przedstawia się sprawa monety złotej. I o niej bowiem rachunki mennicze najzupełniej milczą, a przecież niewątpliwie bito ją, gdyż posiadamy autentyczne okazy z lat 1547, 1548, 1549, 1550, 1553 i 1554. W czem szukać tej dyskrecyi ksiąg rachunkowych? Odpowiedź mogę dać jedynie w formie hipotetycznej, nie posiadam bowiem danych do stanowczego rozcięcia tego węzła gordyjskiego. Mennica wileńska wypuściła niewątpliwie wszystkie złote, za czem przemawia nietylko powszechna zgoda naszych numizmatyków, lecz i pewne drobne wzmianki, jakie udało mi się odszukać w księgach, a jakie, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio na to wskazują. I tak pod rokiem 1554 znajdują się notatki o sprowadzeniu 100 tyglików niemieckich do topienia złota, zaś pod r. 1555 o dwóch „giszpuklach do szmalcowania złota“, oraz o „szklanicach tj. dzbanach i hełmach do szedowania srebra lub złota“. A jednak o biciu i ilości wybitych złotych nie spotykamy ani śladu. Nasuwa to podejrzenie, że mennica złota była urządzona odrębnie od srebrnej (podobnie jak we Francyi), że osobnemu powierzono ją kierownictwu, a stąd i osobne dla niej prowadzono księgi. Nie chcę przez to twierdzić, jakoby odrębność ta była w ścisłem tego słowa znaczeniu całkowita, owszem sądzę, iż ze względów oszczędnościowych, posługiwała się mennica złota częścią personalu mennicy srebrnej (n. p. mógł być wspólny rytownik), razem też z nią podlegała władzy Lutomirskiego.

Nie sądzę także, by raz na zawsze rozstrzygnięto sprawę przynależności monety, bitej na stopę polską, do mennicy tykocińskiej, której istnienie w latach 1545—1548 kwestyonuję [1]). Zaczepiany przezemnie pogląd, najsilniej choć bardzo niekonsekwentnie umotywowany przez Stronczyńskiego, wymaga gruntownej rewizyi, którą odkładam do innej pracy, tutaj tylko zaznaczam, że przemawiają przeciw niemu: 1. zgodność dawniejszych numizmatyków (Czacki, Zagórski, Hoszowski), co do bicia monety na obie stopy w mennicy wileńskiej, 2. fakt przebijania na wielką skalę (1546—7) w mennicy wileńskiej wykupionych półgroszy świdnickich, zapewne na szóstaki, trojaki, a może i grosze polskie [2]), 3. wyraźna notatka w rachunkach Jelitowskiego pod dniem 26 sierpnia 1546 r. o oddaniu przezeń do rąk Jakóba Decyusza „ad conflandum grossorum lithuanie, ad granum crac. tal. 3327 [3]), 4. brak wszelkich wzmianek współczesnych o funkcyonowaniu mennicy w Tykocinie. Inna natomiast rzecz, jak regulowano sprawę bicia, czy nie istniała tutaj pewna przynajmniej odrębność w czynnościach, zapobiegająca zamięszaniu,

[1]) W pracy o monecie świdnickiej stałem jeszcze na dawnem stanowisku, podobnie jak i inni numizmatycy polscy, potrącający o tę rzecz — p. „Wiad. num.-arch.“, 1911, str. 95, 144 i 146.

[2]) Wiadomość o oddawaniu wykupionych półgr. świdnickich do mennicy wileńskiej zawdzięczam łaskawej informacyi Dr. L. Kolankowskiego.

[3]) Rkp. muz. Czart. 1037.

a ułatwiająca kontrolę. Bliższe zbadanie, oparte na materyałach, których my w rękach nie mamy, może tę kwestyę rozświetli. Srebrna mennica wileńska biła przeto w okresie omawianym następujące rodzaje monet:

Czas	Rodzaj monety	Ciężar sztuk brutto	Ciężar sztuk netto	Próba	Ilość sztuk z grzywny krak. brutto	Ilość sztuk z grzywny krak. netto
1546/8	Grosze polskie	2 059	0·77	6	96	256
1546/7	Trojaki	2·67	2·33	14	74	84·57
1547	Szóstaki	5·34	4·66	14	37	42·29
1545/6	Grosze litewskie	2·504	0·94	6	79	$210\frac{2}{3}$
1545/55	Półgrosze „	1·25	0·47	6	158	$421\frac{1}{3}$
1545/55	Denary „	0·317	0·07	3 ł. 2 kw.	624	2852·5
1545/7	Półdenary „	0·317	0·035	1 ł. 3 kw.	624	5705

Intenzywność czynności mennicy przedstawia się w cyfrach następujących:

Od 14 października 1545 r. do 29 maja 1546 r. wypuszczono groszy litewskich 6254 kóp 23 gr., półgroszy lit. na 3276 kóp 22 gr., denarów na 652 kóp 13 gr. 9 den., półdenarów na 734 kóp 20 gr. 2 den., razem za 10917 kóp 19 gr. 1 den. W okresie od 12 czerwca roku 1546 do 30 grudnia 1549 wybito groszy polskich, szóstaków, trojaków, groszy lit., półgroszy, denarów i półdenarów na sumę 281,722 złp. [1]). Dla lat następnych możemy podać cyfry więcej szczegółowe:

Czas		Półgrosze w kopach i złp.	Denary w kopach i złp.
1550	kop.	16292, 38	161, 9 [2])
	złp.	40731, 17, 4	402, 26, 2
1551	kop.	6935, 21, 5	427
	złp.	17338, 11, 7	1067, 15
1552	kop.	4553, 59	1538, 37, 9
	złp.	11384, 28, 6	3846, 17, 3
1553	kop.	1167, 51, 5	1981, 4, 6
	złp.	2919, 18, 1	4952, 20, 6
1554	kop.	946, 35, 5	5362, 32, 6
	złp.	2366, 14, 3	13406, 9, 5
1555 (1.V.)			

C. d. n. *Michał Grażyński.*

W sprawie rozwoju numizmatyki.

(Dokończenie).

Praca nad rozwojem numizmatyki i jej rozpowszechnianiem spoczywa zatem obecnie prawie wyłącznie na Towarzystwie numizmatycznem. O ile spełnia ją ono przez wydawanie własnego organu i zjednywanie nowych członków, o tem wiedzą czytelnicy *Wiadomości*. W ostatnich latach uwydatniła się silniej wśród członków działalność na zewnątrz, czy

[1]) Zapolskij, j. w, 579.

[2]) Za dokładność cyfr z r. 1550 nie ręczymy, gdyż skonstruowaliśmy je na podstawie wiadomości Tymienieckiego, który mówi, że w tym roku przebito na półgrosze 4790 grzyw. srebra próby $15\frac{1}{2}$ łut., a na denary 35 grz. tej samej próby.

to w wydawnictwach i artykułach, które powstały poza obrębem Towarzystwa, czy wreszcie, chociaż na małą skalę, w wykładach popularnych. Pierwszą próbą w tym kierunku było urządzenie przez krakowski oddział Uniwersytetu ludowego w stowarzyszeniach zawodowych trzech wykładów o numizmatyce powszechnej, ilustrowanych obrazami świetlnymi i bezpośrednio po tem wycieczki do Muzeum Czapskich, połączonej z wykładem numizmatyki polskiej. Prelegentem i przewodnikiem był podpisany. Razem z poprzednio wymienionemi korzystało z objaśnień zbiorów numizmatycznych Muzeum Czapskich, od r. 1911 do chwili obecnej ogółem 12 większych grup. Wycieczki te organizował przeważnie Uniwersytet ludowy i prof. gimn. p. Pachoński z Krakowa.

Najważniejszym czynnikiem w oddziaływaniu drukiem na szersze koła publiczności byłby dobry, przystępnie opracowany podręcznik. Upominano się już o niego niejednokrotnie z różnych stron. Obecnie sprawa ta znalazła się nareszcie na dobrej drodze: Wydział Towarzystwa numizmatycznego postanowił na ostatniem swem posiedzeniu zająć się wydaniem takiego podręcznika w roku przyszłym z okazyi 25-lecia Towarzystwa i można mieć nadzieję, że przy poparciu ogółu członków projekt ten potrafi zrealizować.

Przy sposobności wydania podręcznika wartoby pomyśleć o spopularyzowaniu numizmatyki przez umieszczanie artykułów o niej w czasopismach niefachowych. W ostatnich czasach wprawdzie za pośrednictwem zdaje się jedynie redakcyi *Kuryera lwowskiego* poszło w świat nieco drobniejszych notatek treści numizmatycznej, ale trwalszą wartość mógłby tu mieć tylko większy artykuł o charakterze informacyjnym. Jedna z pierwszych prac tego rodzaju powinna być przeznaczoną dla wieśniaka i robotnika, bo ci dwaj mają najwięcej z monetami do czynienia, jako wyłączni prawie odkrywcy wykopalisk. Niejednemu zapewne wiadomo, że po wsiach galicyjskich grasuje ciągle jeszcze pamięć fatalnego § 399 kod. cyw. w pierwotnem jego brzmieniu, mocą którego na rzecz państwa przypadała $^1/_3$ część wartości wykopaliska, dalej przesadne wyobrażenia o wartości „skarbów". Skutki znane są numizmatykom. Sprostowanie tych błędnych pojęć, pouczenie, że znalazcy obecnie ze strony państwa nic nie grozi, oraz objaśnienie ludności o znaczeniu dla nauki wykopalisk numizmatycznych i archeologicznych i sposobach obchodzenia się z niemi, mogłoby w przyszłości uratować niejedno cenne wykopalisko od rozprószenia lub zagłady. O wyborze czasopisma ludowego, któremu taki artykuł miałby być przesłany, decydować powinna wyłącznie jego poczytność. Na tem miejscu wspomnieć także wypada, że dyskusya w łamach *Wiadomości* nad wniesionymi w Izbie Panów projektami v. Helferta i hr. Pinińskiego w sprawie ochrony zabytków byłaby bardzo pożądaną.

Garść tych luźnych uwag nasunęła mi się z okazyi posiedzenia Wydziału Towarzystwa numizmatycznego, na którem poruszono kwestyę rozpowszechnienia wiedzy numizmatycznej w szerszych kołach naszego społeczeństwa, a celem ich jest wzbudzenie zainteresowania dla tej sprawy wśród członków naszego Towarzystwa, którzy przez nadsyłanie Redakcyi swych spostrzeżeń i wskazówek będą mogli przy-

czynić się do odtworzenia pełnego obrazu ruchu numizmatycznego u nas, a także wskazać sposoby, które będą mogły wpłynąć na jego podniesienie i rozszerzenie. Dyskusya na ten temat z pewnością nie pójdzie na marne. *A. Hniłko.*

Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem.

(Ciąg dalszy).

Z słusznej obserwacyi, iż lekkie zasłabnięcia ludzi i zwierząt leczą się przeważnie same przez się, tłómaczy się wiara w niezawodność zazwyczaj bardzo naiwnych i prymitywnych środków leczniczych i czarodziejskich przeciw złemu wzrokowi. Środki te zaczerpnięte są najzupełniej dowolnie z produktów świata mineralnego, roślinnego i zwierzęcego i dobierane według wpadających w oczy właściwości szczególnych.

Oddawna znanym i ulubionym środkiem jest żelazo. Jako przyczynę niechęci demonów ku temu metalowi podają zwyczajnie tę okoliczność, iż żelazo nieznane było jeszcze w epoce kamiennej i że dlatego odkrycie jego, jako nowość, nie podobało się duchom, które mu też z drogi ustępują. Wyjaśnienie to nie jest zbyt prawdopodobne, a bardziej możliwe jest, co powiadają Hindusi, iż jest to materyał, z którego sporządza się broń wszelką, a więc narzędzia, używane nietylko przeciw ludziom, ale też i przeciw złym duchom. Odpierają one demonów i przepędzają z miejsca, które wybrały sobie za swą siedzibę. Z odpędzeniem zaś duchów usuwa się też i czary, rezultat ich obecności. Oprócz tego używane bywa przeciw urokom żelazo w najrozmaitszych innych postaciach, nadanych mu przez człowieka. W tym celu zastosowuje się najchętniej gwoździe, igły, podkowy, klucze, łopaty, sierpy, pługi, widły, noże itp.

W klasycznej starożytności usuwała miedź czary wszelkie. W Chinach znajduje się często u ludzi majętnych stare zwierciadła metalowe, posiadające własność leczenia każdego, kto zachorował od wzroku nieprzyjaciela. Podobnie używa się ołowiu i rtęci.

Terapeutyczne własności monet sprowadzić należy tak do ich wartości, jako pieniądza, jak też i do cech ich, jako metali. Kiedy w Meklemburgii nie można otrzymać masła, wówczas niepostrzeżenie upuścić należy monetę jakąś do maślniczki; w hrabstwie Lancaster używa się w tym celu zagiętej sześciopensowej sztuki. W Tyrolu zdrowe będą dzieci, które bawią się pieniądzmi. W Kirckwall i Saint-Ola w Szkocyi kładziono pieniądze jako wota na ołtarze świętych; ten, który je ukradł, nabawiał się natychmiast choroby, od której natomiast uwolniony bywał w tej chwili ofiarodawca. W hrabstwach Hants i Glocester leczą monety, ofiarowane księdzu, rozdzielającemu Sakrament, wszelkie choroby. W hrabstwie Wilt uzdrowienie spowodować może tylko szylling: dwanaście młodych dziewcząt musi złożyć po jednym pensie, pensy te mienia się na zwyczajny szylling i ten zawiesza się

na szyi chorego. W hrabstwie Derby mienia się 12 pensów za szylling, złożony przez księdza na ołtarzu, w Hartford zaś za szylling, który znów mieniany bywa na szylling, ofiarowany księdzu. W innych okolicach mienia się je na jedną monetę, z której daje się robić pierścień, noszony potem przez chorego. Pewnego księdza w Kornwalii proszono, by po nabożeństwie pozwolił w kościele uprosić młodej dziewczynie od 30 młodych ludzi 30 sztuk jakiejś monety. Dziewczyna była bardzo chora, a czarownica zapewniła ją, iż uzyskać będzie mogła niezawodny środek przeciw urokom, jeśli 30 młodych ludzi ofiaruje jej po groszu.

Podobnie i drogie kamienie leczą przypadłości czarodziejskiej natury. Inne kamienie skuteczne są znów z powodu rysunków wyrzniętych na nich. Tak np. zastosowanie znajdowały gemmy z Perseuszem, uzbrojonym w miecz i w głowę Meduzy, byk na szmaragdzie, podobizna człowieka z mieczem w ręku, na karniolu itp. Muzułmanie w Indyach kładą na drogach rozstajnych pieniądze, ubrania, zboże, pożywienie lub inne jakieś przedmioty.

W Szkocyi i na Hebrydach ulubionym lekiem jest t. zw. w o d a s r e b r n a, t. j. woda z miski, w której leżał pieniądz srebrny. Podobnie i inne monety, złote i miedziane, spełniają ten skutek. Woda musi być zaczerpnięta między zachodem a wschodem słońca ze strumyka, który przecina drogę publiczną, po jakiej chodzą żywi i umarli, znachor zaś nie może zdradzić nikomu tej czynności i musi wezwać Trójcę św., kiedy wyciąga naczynie z wody. Wodę tę daje się następnie pić trzykrotnie choremu i skrapia się go nią niepostrzeżenie w niektórych miejscach ciała; kiedy chorobę spowodowały uroki, wówczas pieniądz utrzyma się na dnie naczynia. Znany jest jeszcze inny, następujący sposób: u sąsiadów pożycza się sztukę sześciopensową, zapala się ognisko, zamyka się drzwi i sadza się chorego naprzeciw ognia. Następnie znachorka nabiera pieniądzem tyle soli, ile ująć nim potrafi i rzuca ją razem z monetą do wody, którą tak długo porusza palcem wskazującym, dopóki sól się nie rozpuści; następnie pociera wodą tą powierzchnię rąk i stóp chorego, daje mu po trzykroć pokosztować rozczynu, zbliża wilgotny swój palec do powiek jego i rzuca resztę zawartości łyżki do ognia, wymawiając zaklęcie. W północno-zachodniej Szkocyi dziecko urzeczone skrapia się w imieniu Trójcy św. wodą, w której leżał szylling i jedna gwineja; w północno-wschodniej kładzie się nowy szylling do cebrzyka lub misy i nalewa się na to wodę.

Ważniejsze i skuteczniejsze są jednak środki lecznicze, związane z wiarą w nadziemską istotę boską, która jest zawsze i wszędzie ostatnią instancyą. Szczególnie stoi to zawsze w ścisłym związku z wszystkiem, co ma cośkolwiek tylko wspólnego z religią. Usuwa się n. p. wszelkie czary przez noszenie przy sobie, kładzenie na cierpiącem lub zaczarowanem miejscu obrazków P. Jezusa, M. Boskiej albo też i świętych. Św. Benedykt z Aniane i św. Ignacy z Loyoli niszczą wszelkie czary. Obrazki z św. Józefem leczyły wszelkie choroby; relikwie wszelkiego rodzaju, przedmioty świętych lub takie, które do nich należały, książki, zawierające ich żywoty — wszystko to uwalnia od złego. Me-

dal św. Benedykta jest nietylko środkiem ochronnym, lecz także doskonałym lekiem przeciw wszelkim możliwym czarom: jeśli włoży się go do urzeczonego mleka, masła itp., to te stają się napowrót całkiem zwyczajne. Napis, umieszczony na skraju w skróceniu, oznacza: *Vade Retro Satana, Nunquam Suade Mihi Vana; Sunt Mala, Qua Libas, Ipse Venena Bibas* (odejdź precz szatanie, nigdy nie doradzaj mi płochości; złem jest, co kusisz, sam spijaj truciznę). Litery w krzyżu oznaczają: *Crux Sacra Sit Mihi Lux, Non Draco Sit Mihi Dux* (Krzyż święty niechaj mi będzie światłem, niechaj zły nie będzie mi kierownikiem); litery na czterech rogach krzyża: *Crux Sancti Patris Benedicti* (krzyż św. Ojca Benedykta).

Na pograniczu apenińskiem leczą czary, pochodzące ze złego oka, medale św. Wenantego, opiekuna m. Camerino i św. Pacyfika, opiekuna San Severino. W Egipcie używa się podobizny św. Jerzego, zabijającego smoka, do leczenia chorób ocznych. Jak wiadomo, u nas spotyka się bardzo często medalioniki z wyobrażeniem św. Jerzego, z napisem *PATRONUS EQUITUM*, noszone jako wisiorki przy zegarkach; zwyczaj ten zdaje się sięgać czasów dawniejszych, jak wogóle noszenie amuletów (dzisiaj wisiorków), mających chronić człowieka przed najrozmaitszemi nieszczęściami, grożącemi mu ze strony złych duchów i ludzi.

Znak krzyża odgrywa w lecznictwie ludowem bardzo wybitną rolę; w północno-wschodniej Szkocyi pieniądze, których używa się n. p. do sporządzania t. zw. wody srebrnej, mają większą moc, kiedy naznaczone są krzyżykami. Trafia się, iż monety niektóre mają już wybity krzyż na sobie, co nadaje im oczywiście większą wartość, jako środkom magiczno-lekarskim. W potrzebie jednak radzi się w ten sposób, iż znamię krzyża kreśli się kredą lub też wyrzyna ostrem narzędziem.

Prócz leków znane są i magiczne środki ochronne, wśród których bardzo ważną rolę odgrywają też i monety, używane jako amulety. Słowo to pochodzi z arabskiego „hamalet“ i znaczy tyle co „wisiorek“, ponieważ amulety wieszano zwyczajnie u szyi, albo też w jakikolwiek sposób przytwierdzano do ubrania. Umieszczano je i umieszcza się jeszcze i teraz także na murach, drzwiach, oknach, drzewach, polach i narzędziach wszelkiego rodzaju. U Arabów i Persów nazywają się amulety także talizmanami. Amulety, używane przeciw złemu wzrokowi, noszone bywają na najwidoczniejszem miejscu, ponieważ działanie ich polega — na co już Plutarch wskazywał — na odwracaniu uwagi człowieka złego od właściciela i ściąganie wzroku jego na amulet.

Starożytni naszywali na ubraniach płytki metalowe z wyobrażeniami, odstraszającemi uroki. W Anglii północnej paraliżują metale działanie złego wzroku. Otwarta ręka, którą matki algierskie wieszają dzieciom na szyi, odlana jest z kosztownego metalu. Persowie noszą na szyi stop siedmiu metali, znany pod mianem „Haftdjus“; składa się on ze złota, srebra, miedzi, żelaza, cynku, ołowiu i cyny. W Indyach ulubionym i bardzo też popularnym środkiem przeciw urokom jest złoto

i drogie kamienie. W całym świecie jest srebro najlepszą ochroną dla aktorów teatralnych. M. Boucicault opowiadał, iż w czasie generalnej próby baletu jego „Babil and Bijou“ pierwsza tancerka i dwudziestu śpiewaków niezadowolonych było z powodu, iż stroje, które były koloru niebieskiego, nie miały żadnej ozdoby srebrnej. W Niemczech nosi się zawsze przy sobie jakiś odziedziczony przedmiot srebrny. Podobnie zastosowanie nader szerokie znajduje także stal i żelazo w postaci najrozmaitszych wyrobów w rodzaju pierścieni, płytek, igieł, noży, łyżek, zamków, rygli, łańcuchów, podków, gwoździ, sierpów, kos, nożyczek, siekier, sztyletów, mieczy itp.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy, zob. tabl. 9).

JAN KAZIMIERZ.

Pieczęć majestatowa o średnicy 120 mm. wyobraża króla w całej postaci i koronacyjnym stroju, siedzącego na wspaniałym tronie. Król ubrany w bogaty płaszcz i koronę, z orderem złotego runa na piersi, z berłem i jabłkiem królewskiem w ręku. Tron barokowy, z 3 części złożony, z których środkowa najwyższa ma dywan w tyle i pod nogami królewskiemi na stopniach, oraz ozdobiona jest u góry ukoronowaną tarczą z orłem polskim. Dwie boczne części tronu, znacznie niższe, noszą dwie tarcze z herbem Wazów i herbem austryackim (matki), podtrzymywane przez dwa putty i nakryte koronami. Przy tych koronach liczby roku 1-6--49, a koło amorków litery artysty M-V. Tron ten dzieli górą dwa otoki, z których jeden wewnętrzny mieści wśród bogatych ornamentów 11 tarcz z herbami: Litwy, Prus, Pomorza, ziemi Sandomierskiej, Wołyńskiej, Dobrzyńskiej, Lubelskiej, Kujaw, Mołdawii, Rusi i Szwecyi. Herby pierwszy i ostatni przykryte są koronami. W otoku zewnętrznym czytamy legendę: IOANNES . CASIMIRVS DG REX POLONIAE MAGN: DVX LITVAE . RVS . PRVS . MASOVIAE . SAMOGAE . LIVAE SMOLENS CZERNIECH NECNON SVECOR GOTT VANDQZ HRIVS REX. Na zewnątrz wieniec laurowy 4 razy przewiązany. Wspaniałą tą pieczęć znam tylko z kopii galwanicznej, pozostałej w zbiorach po ś. p. prof. Piekosińskim. Niewiadomo, przy jakim wisi dokumencie i w jakiem archiwum się znajduje. Pochodzi jak data na niej świadczy z 1649 r., a zatem z samego początku panowania, ktoby zaś był jej autorem, czyli rytownikiem, również niewiadomo. Litery bowiem artysty M-V, przy tronie obok puttów umieszczone, nie wiadomo jeszcze do kogo się odnoszą.

Litery te czytano dotychczas albo jako moneta varsoviensis albo za Vossbergiem jako Moneta vschoviensis. Ponieważ na pieczęciach o mennicy mowy być nie może, należy zatem przypuszczać, że litery M-V, za Jana Kazimierza tak na monetach jak i na tej pieczęci wystę-

pujące, nie oznaczają wogóle mennicy, lecz tylko artystę podobnie jak dawniej litery HT Hanusza Trylnera. Byłby to również niezwykły wypadek za tego panowania, gdyby mennica literami oznaczać się miała.

Pieczęć powyższa, chociaż wzorowana na poprzednich jak na pieczęci majestatowej Zygmunta III (Nr. 72), wprowadza jednak ważne zmiany, a to wspaniały tron stylowy, przerwanie górnych otoków oraz pomieszczenie na tronie głównych herbów rodowych. Inne herby i ich porządek pozostaje jednak bez zmiany jak dawniej.

Nieopisane monety i medale.

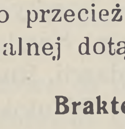
Brakteat z popiersiem księcia. Wyobraża popiersie prawie do pasa, wprost, ubrane w łuskową zbroję, z mieczem i tarczą okrągłą w ręku, z odkrytą głową. Nad tarczą krzyżyk +.

Niewiadomo z jakiego wykopaliska brakteat ten pochodzi. Znajduje się obecnie w zbiorze p. Adama Wolańskiego, w Rudce i numizmatyce naszej dotychczas znanym nie jest. Typ jego na pierwszy rzut oka jest pospolity i bezwarunkowo polski. Takiego rycerza widzimy przecież na ogromnej ilości denarków tak XII jak i XIII wieku (Stroncz. 43 i 47), nawet ze znakiem krzyża nad tarczą. A jednak brakteata tego nie da się z denarami powyższymi porównać. Nietylko szczegóły zbroi, tarczy itd. są inne, ale inna jest przedewszystkiem technika. Rzeźba mianowicie jest płaska, piernikowata, kółka zbroi są specyalnem narzędziem w stemplu robione, linie grube, rozlane. Tego wszystkiego nie spotykało się dotąd, dlatego chociaż ogólny rysunek dobrze jest znajomy i najwidoczniej skopiowany z pospolitych denarków Władysława II., to przecież brakteata tego uważać należy za wytwór jakiejś prowincyonalnej dotąd jeszcze bliżej nieznanej mennicy XIII wieku.



Brakteat 2 popiersiowy. Wyobraża księcia na tronie siedzącego i w lewo zwróconego, który naprzód rękę wyciąga. Przed nim stoi druga osoba i trzyma do góry wzniesioną rękę.

Typ powyższy nie jest nieznany zupełnie. Zamieszcza go Stronczyński między niememi na tablicy XX Nr. 7, podając zarazem kilka odmian. Rysunki jednak tam podane o tyle nie wzbudzają zaufania, że właściwie nie wiemy, co za akcya między temi 2 osobami się rozgrywa, czy podają sobie książkę, czy krzyż, czy chorągiew, czy też berło. Na naszym brakteacie mamy najwyraźniej wyciągniętą rękę, a więc błogosławiącego biskupa. O ile zatem rysunki Stronczyńskiego uznamy za odpowiadające rzeczywistości, to nasz brakteat będzie tylko nową odmianą tego typu. Jeżeli jednak zgodzimy się, że Stronczyński miał niewyraźne egzemplarze i nie mógł sam dobrze ich odcyfrować, to nasz egzemplarz może być pod tym względem drogowskazem na przyszłość.



Brakteat 3 popiersiowy. Ponad łukiem podwójnym, gładkim i perełkowym, umieszczone popiersie wprost, po jego bokach 2 głowy, kapeluszem nakryte. W polu 4 kulki. Pod łukiem ornament.

Brakteat powyższy znajduje się obecnie w zbiorze p. Adama Wolańskiego. Z jakiego jednak pochodzi wykopaliska, niewiadomo, w każdym razie do polskich należy, sądząc tak z rysunku jak i techniki. Rysunkiem przypomina nieco 3 popiersiowe brakteaty tak niemy Stroncz. XX 4. jak i z napisem CARITAS i IUSTICIA (Stron. 142 i 143), z tą jednak różnicą, że tam środkowa figura umieszczona jest u dołu. Ornament pod łukiem umieszczony podobny jest zupełnie do takiegoż na brakteacie wrocławskim, położonym u Stronczyńskiego między niememi (tabl. XXI. 54). Te dwie analogie każą przypuszczać, że i nasz brakteat do tej samej grupy monet należy. Jak wiadomo wszystkie te analogiczne brakteaty znajdują się razem u Friedensburga, który je za wrocławskie, z czasów Bolesława Wysokiego pochodzące uważa („Codex. dipl. Silesie“ XIII. 499, 500, 510 i 513). Potwierdza to i technika monetki, czysta i ozdobna, jak u wszystkich brakteatów wrocławskich z końca XII w.



KRONIKA.

Alchemiczne złoto i srebro. Do zakresu wiadomości o usiłowaniach, mających na celu wytwarzanie szlachetnych metali przy pomocy kamienia filozoficznego, przybywa kilka nowych faktów, które znajdujemy w „Notices extraites de la chronique de la Revue numismatique“ z r. 1912. Dowiadujemy się tu o ciekawym poemacie Alfonsa X, króla Kastylii, w którym tenże opowiada, że nauczył się sztuki przemiany metali i wytwarzania kamienia filozoficznego od pewnego Egipcyanina, sprowadzonego przez niego z Aleksandryi. Król duński bił w roku 1647 dukaty ze złota, pochodzącego z pracowni alchemika Harbacha. W temsamem stuleciu cesarz Leopold I. każe bić monety, których napis: „działaniem proszku Wenzla Seylera, zostałem z cyny przemieniony w złoto“, wskazuje ich alchemiczne pochodzenie. Wypadki współpracownictwa królów z alchemikami zdarzały się nawet w czasach niezbyt dawnych. Jeszcze w drugiej połowie w. XVIII alchemik Nordenskiold pracował dla króla szwedzkiego Gustawa III. Z fabrykantami złota bywało nieraz, jak wiadomo, bardzo krucho, jeżeli z jakichkolwiek powodów, nie mogli spełnić życzeń swych potężnych protektorów. Nie tak tragiczny, ale w każdym razie wcale nieprzyjemny wypadek zdarzył się jednemu autorowi dzieła o fabrykacyi złota, który pracę tę poświęcił papieżowi Leonowi X, albowiem dowcipny papież, jako jedyny dowód wdzięczności za dedykacyę, posłał mu pustą sakiewkę, aby miał gdzie chować swoje sztuczne złoto. W XVII w. wiele hałasu narobiła w Paryżu afera spółki Louis de Vanens i François Galoup de Chasteuil. Ten drugi, doktor praw, kawaler maltański, kapitan gwardyi Kondeusza itd. niezwykłą drogą doszedł do zawodu alchemika. Jako kapitan okrętu został schwytany przez korsarzy algierskich; powróciwszy z niewoli do Marsylii, odkrył w sobie powołanie do stanu duchownego i wstąpił do Karmelitów, gdzie został po

pewnym czasie przeorem. Wysłany następnie na galery za zamordowanie uwiedzionej przez siebie dziewczyny, umknął stamtąd w towarzystwie kapitana galery Ludwika de Vanens. Obaj poznali się z niejakim Robertem de Bachimont, posiadaczem dwóch pracowni alchemicznych i zaczęli wspólnie pracować nad wynalazkiem kamienia filozoficznego. W r. 1676 zacna trójka osiedliła się w Paryżu i przybrała do swego grona lekarza Rabel, wynalazcę wody, noszącej do dziś jego miano, bankiera P. Cadelan i J. Torron du Clausel, adwokata parlamentu. Prace spółki uwieńczyło chwilowe powodzenie: sztaba metalu, wytworzona przez Vanens'a, a przyniesiona do mennicy paryskiej przez Bachimonta, została uznana przez niezbyt zapewne biegłego w swym zawodzie probierza za srebro o próbie 11 denarów 12 granów. Wyzyskaniu wynalazku przeszkodziło uwięzienie całego towarzystwa, które nastąpiło w chwili, gdy Cadelan prowadził już pertraktacye o dzierżawę mennicy paryskiej. Nieco później lekarz Boudin wraz z fałszerzem złota J. Troin, otwarli laboratoryum alchemiczne przy ulicy Montreuil. Główną figurą był Troin, którego eksperymenty interesowały bardzo ministeryum finansów, a także wiele innych poważnych osobistości. Troin zmarł w Bastylii w r. 1712.

Bułgarya. Z okazyi 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron króla Ferdynanda I, ukażą się w obiegu pierwsze monety złote bułgarskie, a mianowicie 5000 sztuk po 100 lwów i 75.000 sztuk po 20 lwów, łącznej wartości 2 miliony franków. Nowe monety wybiły mennice austryacka i węgierska według projektu prof. R. Marschalla z Wiednia. Przedstawiają na s. g. popiersie króla i napis „Ferdynand I, król Bułgarski", a na s. o. mają herb Bułgaryi w wieńcu z kłosów i lauru, napisy „królestwo Bułgaryi", „Boże strzeż Bułgaryę", oraz datę ogłoszenia niepodległości „23 września 1908". Oprócz tego, wybite zostaną medale pamiątkowe, 100 sztuk w złocie i 2.000 w bronzie.

Niemcy. W przyszłym roku cesarz Wilhelm obchodzić będzie 25-letni jubileusz swoich rządów. Jak donoszą pisma niemieckie, z okazyi tego jubileuszu zmienione zostaną podobizny cesarza na wszystkich monetach srebrnych i złotych. Na dzisiejszych monetach znajduje się portret cesarza z lat młodych; nowe monety jubileuszowe będą mieć portret cesarza współczesny. Obecnie na monetach znajduje się tylko głowa cesarza, na nowych zaś będzie popiersie, w mundurze kirasyera gwardyi.

Wykopaliska.

Śląsk. Uprzejmości p. I. Pawłowskiego, byłego c. k. wachmistrza żandarmeryi, zawdzięczam sposobność obejrzenia wykopaliska, jakie napotkano na Śląsku, na granicy Moraw. W skarbie tym znajdowały się trzy trojaki Ferdynanda z r. 1650, 1 grosz Ferdynanda z r. 1633, 1 półtorak Gustawa Adolfa, z r. 1632 i 2 obce grosze zatarte. Prócz tego następujące polskie:

Zygmunt III: grosze kor. z r. 1623, Zag. 228, sztuk 2; 1624, 2; grosze lit. 1623, Zag. 354, 1; 1626, 1; grosz gdański 1625, Zag. 370, 1; półtoraki kor. 1622, Zag. 235, 9; 1623, 10; 1624, 7; 1625, 6.

Jan Kazimierz: dwugroszy kor. r. 1650 MW. Zag. 451, sztuk 1; 16-50, 449, 1; 1651, 450, 1.

Nadto półtorak el. Jerzego Wilhelma z 1625 r. Wszystkich monet było podobno około 200 sztuk, resztę jednak robotnicy roznieśli.

P. Żuławski.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

Dublety monet.

Własność prywatna, do nabycia w Redakcyi.

Koron

Monety.

884. Kazimierz W. Kwartnik kor. ze strzałą w napisie Piek. 11 Z². . . . . . 10·—
885. — j. w. ale król z jabłkiem w ręku. Piek. 9. Z². 15·—
886. — j. w. ale z kółkami w napisie Piek. 11 Z². . . 10.—
887. — Denarek kor. Piek. 13 R. POLONIE Z² . . . . . 6·—
888. — j. w. ale REX POLONIE Z² . . . . 4·—
889. — j. w. ale REGIS POLONIE Z² . . . . 6·—
890. — Denar miedz. ruski, z obu stron korona Z¹ . . 5·
891. Ludwik węg. Denar ruski miedz. Z¹. . . . . 1·50
892. — Denar węg. z głową murzyna i podw. krzyżem Z³ 1·—
893. Władysław Opolski. Denar ruski miedz. Z² . . 2.—
894. Jadwiga. Denarek krak. z kółkiem nad tarczą Piek. 20. Z² . . . . 3·—
895. — j. w. ale z literą h. Piek. 24 Z² . . . . . . 4·—
896. — denar poznański: orzeł i klucze. Piek. 25, Z². 10·
897. — j. w. ale tarcza i klucze Piek. 23 Z² . . . . . 20·—
898. Wład. Jagiełło. Denarek: orzeł i tarcza. Z³. Piek. 26 . . . . —.50
899. — j. w. ale punkt nad tarczą Piek. 27 Z². . . . —·50
900. — j. w. ale 2 punkty nad tarczą Piek. 28 Z². . . . —·50
901. — Kwartnik z W nad tarczą Piek. 33. Z² . . . —·75
902. — j. w. ale w środku M-P Piek. 34 Z² . . . . —·75

Koron

Monety.

903. — j. w. ale w środku N Piek. 35 Z² . . . . . . —.75
904. — j. w. ale w środku P Piek. 36 Z² . . . . . . 1·—
905. — Półgrosz z lit. P i MONE✱ Piek. 47 Z³ . . . . 1·—
906. — j. w ale MONE: Z². 2·—
907. — j. w. z N i POLONIE ✠ Piek. 48 Z³ . . . . . . 1·—
908. — j. w. N i POLONIE ✤ ✠ Z² . . . . 1·—
909. — j. w. N i POLONIE · ✠ Z² . . . . 1·—
910. — j. w. N i POLONIE o ✠ Z² . . . . 2·—
911. — j. w. N i POLONIE ✱ ✠ Z² . . . . 1·—
912. — j. w. N i POLONIE ✱✱ ✠ Z². . . . . 1·50
913. — j. w. z S i PLONIE ✱ ✠ Piek. 49 Z² . . . . . 2·—
914. — j. w. SA i POLONIE ✠ Piek. 50 Z² . . . . . 1·—
915. — j. w. z SA i POLONIE ✱ ✠ Piek. 50 Z² . . . . 1·—
916. — j. w. z AS i POLONIE ✠ Piek. 51 Z² . . . . . 1.—
917. — j. w. z AS i POLONIE ✱ ✠ Z² . . . . 1·—
918. — j. w. z AS i POLONIE ✱ ♆ ✠ Z² . . . . 1·50
919. — j. w. z A i MONE ✤ Piek. — Z² . . . . 1·—
920. — j. w. z A i MONE ✱ Piek. 52 Z² . . . . . . 1.—
921. — j. w. bez znaku i POLONIE ✠ Piek. 53 Z² . . 1·—
922. — j. w. ale ✱ POLONIE ✱ ✠ Z² . . . . 1·—
923. — j. w. ale REGIS ✤ ✱ POLONIE ✱ ✠ Z² . . . . 2·50

Koron

Monety.

924. — j. w. ale REGIS POLONIE ✶ ✠ Z² Piek. 54 . 1·—
925. — j. w. ale MONE ✤ i REGIS ✤ Z² . . . . . . 1·—
926. — j. w. ale o i MONE ✤ Piek. 56 Z² . . . . . . 1·—
927. — j. w. z ✠ i MONE ✶ i ✶ POLONIE ✶ ✠ Piek. — Z² 1·50
928. — j. w. z ✠ — MONE ✶ i ✶ POLONIE I ✠ Z² . . 1·50
929. — j. w. ✠ — MONE ✤ i ✤ POLONIE ✠ Piek. 58 Z² 1·—
930. — j. w. z ✠ — MONE ✤ i ✶ POLONIE ✶ ✠ Z² . . 1·50
931. — j. w. z ✠ — MONE ✤ i ✤ OLONIEI ✠ Z² . . . 2·—

Medale.

932. Medal na pamiątkę oswobodzenia Wiednia z napisem: „Wann diese Helden siegen" Racz. 227, bity br. pozł. . . . . 30·—
933. Medal mały na pamiątkę oswobodzenia Wiednia z napisem: „Wien belagerte". Czap. 4571, bity srebr. Z³. 5·—
934. Medal na pamiątkę koalicyi przeciw Turkom z napisem: „Durch diesen Bund" Czap. 2481, Racz. 218, l. ż. 3·—
935. Medal na pamiątkę oswobodzenia Wiednia z napisem: „Impery murum austriac.". Czap. 2468, Racz. 228, bity sr. . . . . . . 15·—
936. Medal na pamiątkę przystąpienia do związku państwa moskiewskiego. Racz. 222, Czap. 2502. bronz. Z² 6·—
937. Medal elekcyjny Augusta II. z napisem: „nec me labor". Racz. 266, Czap. 2588, r. 1697, bity srebr. Z³ 25·—
938. Medal wykazujący powinowactwo Augusta II z Jagiellonami, z napisem: „Polonis sanguine iunctus". Racz. 269. Czap. 2588, rok 1697, Z³ bity srebr. . . . 20·—

Koron

Medale.

939. Medal koronacyjny z napisem: „hanc mihi adimet nemo". Czap. 2605, Racz. 276, bity srebr. uszk. . . 4·—
940. Medal jednostron. Racz. 261, Czap. 2691, lany bronz. 8·—
941. Klippa talarowa Augusta II z r. 1697, z napisem: „virtute parata". Czap. 6659 srebrny . . . . 40·—
942. Medal mały na pamiątkę iż August II otrzymał order słonia. Racz. 292, Czap. 2621, bity srebrny. . . . 6·—
943. Mały medalik, na pamiątkę uspokojenia rozruchów i konfederacyi tarnogrodzkiej z napisem: „discutit et reficit", z r. 1717. Racz. 339. Czap. 2651, bity miedz.. . 1·—
944. Jeton (2 halerzowy) na pamiątkę śmierci król. Eberhardyny z r. 1717. Czap. 2672, bity srebrny. . . . 1·—

---

945. — Medal Adama Mickiewicza (Władysław Szymanowski sc.) duży bronz . 12·—
946. — Stanisława Ordy z 1911 r. (W. Bieliński) bronz 20·—
947. — jubileuszowy Uniwersytetu lwowskiego (Błotnicki sc.) 1912 r. bronz . 10·—
948. — tenże srebrny . . . 30·—
949. Bayer Karol. Medal pośmiertny żnanego numizmatyka srebrny . . . . . 12·—
950. — tenże bronzowy . . 5·—
951. Medal Wład. Bartynowskiego (J. Raszka) bronz. 10·—
952. Fałat Julian art. mal. Medal od kolegów 1912 (Laszczka sc.) bronz . . . . 10·—
953. — j. w. srebrny . . . 40·—
954. Medal prof. Dr. Piekosińskiego (J. Raszka) bronz 10·—
955. Medal Andrzeja hr. Potockiego (J. Raszka) bronz 10·—
956. — tenże w srebrze . . 30·—
957. Medal Andrzeja hr. Potockiego (W. Bieliński) bronz. . . . . 10·—
958. — tenże w srebrze . . 30·—

Medale. Koron

959. Medal rydzyński ołowiany . . . . 5·—
960. Medal Stan. hr. Tarnowskiego (K. Laszczka) bronz. 15·—
961. — tenże w srebrze . . 40·—
962. Medal Dr. Henryka Jordana (J. Raszka) bronz. . 2·50
963. — tenże aluminium z kółkiem . . . . —·20
964. — tenże posrebrzany z uszkiem . . . . 2·—
965. — tenże srebrny . . . 10·—
966. Medal Elizy Orzeszkowej (J. Raszka) bronz. . . 10·—
967. — tenże srebrny . . . 30·—

Medale. Koron

968. Medal jubileuszowy Muzeum Narodowego (K. Laszczka) bronz. . . . . . 10·—
969. — tenże srebrny . . . 30·—
970. Jetton pamiątkowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
971. — tenże srebrny . . . 3·—
972. Jetton jubileuszowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
973. — tenże srebrny . . . 3·—
974. Medal jubileuszowy miasta Cieszyna, bronz. . . 5·—
975. — tenże srebrny . . . 10·—
976. Medal jubileuszowy Mikołaja Reja (J. Raszki) bronz. 6·—
977. — tenże srebrny . . . 15·—

Korzystać z cennika monet i medali oraz pośrednictwa Redakcyi mają prawo wyłącznie Członkowie Towarzystwa numizmat. i Prenumeratorzy „Wiadomości num.-arch.“

Portrety królów polskich

reprodukcye oryginalnych współczesnych rycin, **pierwszorzędnych tak co do wartości historycznej, jak artystycznej,** począwszy od Stefana Batorego aż do Stanisława Augusta.

Wydawnictwo składa się z 10 portretów królewskich w formacie duże folio na papierze czerpanym.

Do nabycia w Redakcyi w cenie 20 koron za komplet.

Nakładem Towarzystwa numizmatycznego. Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.